Nakład 20.700 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 155. Sosnowiec, czwartek 13 czerwca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 68.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Posiedzenie trybunału stanu przy drzwiach zamkniętych.

WARSZAWA, 12. 6. (wł.) Dziś odbyło się przy drzwiach zamkniętych posiedzenie gospodarcze trybunału stanu, na którem rozpatrzono wnioski obrony i oskarżenia.

Jak słychać, w dniu dzisiejszym przyjętą została część wniosków oskarżycieli w sprawie powołania w charakterze świadków b. ministra Jurkiewicza i ministra Kwiatkowskiego.

Wielkie zainteresowanie budzi sprawa zeznań marszałka Piłsudskiego.

Konferencja pomiędzy premjerem Switalskim a min. Carem.

WARSZAWA, 12. 6. (wł.) Dziś odbyła się konferencja między premjerem p. Switalskim i ministrem sprawiedliwości p. Carem, w sprawie zajść lwowskich i odszkodowań dla ofiar manifestacyj.

Minister Zaleski wyjeżdża na urlop do Francji.

WARSZAWA, 12. 6. (wł.) Minister spraw zagranicznych, Zaleski wyjeżdża po zakończeniu sesji ligi narodów do Francji, gdzie spędzi swój 6-tygodniowy urlop.

Aresztowanie sosnowiczanina w Krakowie.

WARSZAWA, 12. 6. (wł.) Dziś aresztowany został w Krakowie dr. Stanisław Trzaska z Sosnowca, w związku z wykryciem afery komunistycznej w garnizonie krakowskim.

Eskadra polska poleciała na zawody do Francji.

WARSZAWA, 12. 6. (wł.) Dziś w godzinach rannych z lotniska mokotowskiego wystartowała eskadra polska, składająca się z trzech samolotów, do Reims na zawody lotnicze.

Lotnicy nasi udali się do Francji na samolotach typu Potez XXV, polskiej konstrukcji, zaopatrzonych w silniki, wyrobione całkowicie w kraju.

Samoloty te zbudowała fabryka w Białej Podlaskiej.

Komuniści berlińscy leczyć się będą na Ukrainie.

MOSKWA, 12. 6. Tutejsze dzienniki donoszą, że główna komenda czerwonej armji na Ukrainie sowieckiej zaprosiła wszystkich komunistów berlińskich, ranionych podczas rozruchów ulicznych w pierwszych dniach majowych na bezpłatną dłuższą kurację w ukraińskich miejscowościach kąpielowych.

We Lwowie spokój, w Wilnie demonstracje.

WARSZAWA, 12. 6. (wł.) W dn. dzisiejszym studenci lwowscy wrócili do swych zajęć. Na szeregu fakultetach odbywały się już egzaminy. Spokój nie został nigdzie zakłócony, skończyło się jedynie na ogłoszeniu bojkotu ekonomicznego żydów.

Na ulicy marszałka Piłsudskiego w Wilnie doszło dziś do starć między korporantami polskimi i żydowskimi. Przybyła policja rozproszyła studentów i wylegitymowała ich.



Zderzenie samolotu z wieżą kościelną.

RZYM, 12. 6. Z lotniska pod Brescią wystartował samolot wojskowy, który krążąc nisko nad miastem poszedł nagle spadać.

Pilot nie zdołał opanować aparatu, który z całą siłą uderzył w wieżę kościelną.

Pilot poniósł śmierć na miejscu, aparat jest doszczętnie rozbity, wieża kościelna uległa lekkiemu uszkodzeniu.

W Ameryce spłonęły magazyny nafty.

NOWY JORK, 12. 6. Wielkie magazyny, w których się znajdowało 45.000 beczek nafty i olejów w pobliżu Los Angeles padły ofiarą pożaru. Pożar ten zniszczył nietylko zapasy benzyny i nafty, lecz także 9 wież wiertniczych. Ogólne szkody, wyrządzone przez pożar, dochodzą do półtora miljona dolarów. Strażacy w mundurach azbestowych przez dwie noce i dzień daremnie walczyli z płomieniami.

Samolot wpadł do sypialni.

NOWY JORK, 12. 6. Sportowy samolot, kierowany niedoświadczoną ręką młodego pilota, spadł na letnią rezydencję gubernatora stanu New Jersey w Seagirt.

Aparat, przebiwszy siłą rozpędu dach i sufit, wpadł strzaskany do sypialni gubernatora, w której na szczęście nikogo nie było.

Dwaj pasażerowie zginęli na miejscu, pilot jest ciężko ranny, aparat uległ zniszczeniu.

Groźne powstanie w Persji.

LONDYN, 12. 6. Według doniesień z Teheranu powstanie przeciwko rządowi rozszerza się coraz bardziej.

Prawie cała prowincja Farsistan znajduje się już w rękach rokoszan. W pobliżu Rahdar toczą się bezustanne walki między zbuntowanymi szczepami a wojskami rządowemi.

Linja Ispshan — Sira znajduje się częściowo w rękach powstańców.

W ataku szaleństwa.

PARYŻ, 12. 6. W Bordeaux w jednej z kawiarń tamtejszych pewien młody żołnierz w napadzie szaleństwa zaczął rozbijać nietylko urządzenia całej kawiarni, które potłukł na drobne kawałki, ale także kilku silnemi uderzeniami ciężko poranił 4-ch obecnych, następnie rozbił gospodarzowi, który usiłował go uspokoić, butelkę głowę na miazgę i ranił jeszcze kilku policjantów, którzy usiłowali odprowadzić go do aresztu.

W końcu syn właściciela kawiarni z karabinu zastrzelił szaleńca.

Chcieli okraść skład biżuterji.

RYGA, 12. 6. Z Leningradu donoszą: G. P. U. leningradzkie wykryło organizację »asów«, złodziejów międzynarodowych, rekrutujących się ze świata kryminalnego Europy i Ameryki, którzy przy pomocy i poradach fachowych swych kolegów rosyjskich planowali napad rabunkowy na wielki skład biżuterji i kamieni drogocennych, skonfiskowanych przez rząd sowiecki u magnatów rosyjskich. Zaaresztowano około 120 osób. Szczegóły i nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Beczki prochu na zachodniej granicy Polski.

Cicha i spokojna Ziemia Pomorska, przeżywająca dni swoje wśród pięknych borów i jezior przy boku umiłowanej Macierzy, zaczyna znowu płonąć ogniem propagandy niemieckiej, zdążającej do pozbawienia nas wybrzeży morskich.

Ci, co niedawno wyruszyli na podbój Europy, okuci w kradzioną miedź i stal i wymordowali miljony niewinnych ofiar, na wszystkich frontach bojowych Europy i Azji, dążą dziś ponownie do wywołania krwawej zawieruchy wojennej. Ustawiwszy beczki prochu wzdłuż naszych granic zachodnich, uwijają się około nich z zapalonym lontem w ręku, nie bacząc na to, że wzniesiony pożar ogarnąć może terytorja znacznie większe, niż objąć jest w stanie oko zbrodniczych junkrów pruskich, dążących do nowych zaborów na wschodzie Europy.

Ostatnie miesiące i tygodnie przyniosły bowiem kilka faktów, mówiących tak jasno i wyraźnie o zamiarach niemieckich odebrania od Polski Pomorza i G. Śląska, że opinja polska została ostatnio poważnie zaniepokojona. Zewsząd odezwały się też głosy, ażeby sprawę tych złowrogich dążeń niemieckich poddać pod sąd wszystkich pozostałych narodów Europy.

Faktem jest już ustalonym, nie pozostawiającym najmniejszych wątpliwości, iż najbliższym celem potężnych dziś już Niemiec jest za garnięcie terytorjum, oddzielającego Prusy Wschodnie od pozostałej Rzeszy. Na dalszym planie jest dopiero Górny Śląsk i inne ziemie polskie. Ostatnie wystąpienie delegata niemieckiego dr. Schachta na konferencji reparacyjnej w Paryżu, wystąpienie, dotyczące właśnie tych zaborczych planów było urzędowem przyznaniem się rządu niemieckiego do chęci robioru Polski.

Nie wspominając tu na razie o potężnych zbrojeniach Niemiec, o ich wysiłkach w kierunku rewizji granic Polski na forum polityki międzynarodowej, — przypatrzmy się, jak wyglądają te wysiłki niemieckie wewnątrz naszego kraju.

Ponieważ tereny, oddzielające Rzeszę Niemiecką od Prus Wschodnich, zamieszkują kaszubi, dlatego też niemcy już nie od dzisiaj starają się ich pozyskać dla siebie. Mimo czujności naszych władz propaganda niemiecka szerzy się bardzo silnie na Kaszubach, a głównym jej celem jest na razie zerwanie łączności duchowej i materjalnej z resztą naszego kraju.

Rząd niemiecki łoży miljony marek złotych na tę propagandę, a fundusze te w głównej części idą na zaspokojenie potrzeb materjalnych tych mieszkańców Pomorza, a głównie wybrzeża i terenów nadgranicznych, których uświadomienie narodowe jest jeszcze bardzo słabe i którzy nie mają możności korzystać z kredytów polskich.

Najwięcej starają się niemcy o właścicieli ziemskich, kupców przemysłowców i rzemieślników, rekrutujących się albo z niemców, albo też z wątpliwych polaków, a zamieszkujących tereny, położone najbliżej granicy niemieckiej. Środki otrzymują oni za pośrednictwem niemieckich banków w mieckiej. Z nadzwyczajną łatwością Polsce, banków gdańskich i holenderskich pożyczki, dochodzące nieraz do poważnej wysokości.

Jednem z głównych dążeń niemieckich jest też, aby prywatna własność niemiecka na Pomorzu nietylko się nie kurczyła, ale rozszerzała się jak najwięcej. Poprostu żadnemu niemcowi nie wolno jest sprzedawać swej posiadłości w ręce polskie. Skoro tylko który z nich jest w kłopotach materjalnych, natychmiast otrzymuje odpowiedniej wysokości pożyczkę, aby tylko pozostał na swej placówce i przygotowywał grunt pod przyszłe zajęcie Pomorza przez wojska niemieckie.

Do tego samego celu dążą niemcy konsekwentnie i w granicach swojego kraju, a mianowicie na pograniczu polskiem czynią daleko idące przygotowania. Policja i różne organizacje wojskowe pograniczne składają się przeważnie z ludzi, pochodzących z dawnej armji niemieckiej i przepojonych duchem odwetu względem Polski. Władające przytem najczęściej nieźle językiem polskim, czynią wszelkie wysiłki, aby tylko zniechęcić ludność pograniczną do Polski. Dla tych celów nie szczędzą niemcy wcale pokaźnych nawet funduszów. Nad granicą polską budują okazałe gmachy celne, wygodne domy dla strażników, naprawiają drogi, budują potrzebne i niepotrzebne koleje, aby tylko wskazywać ludności poskiej na wzmagający się dobrobyt i potęgę Niemiec.

Sesja międzynarodówki włókienniczej w Warszawie.

WARSZAWA, 12.6. W dniach 15 i 16 lipca odbędzie się w Warszawie kolejna sesja rady generalnej międzynarodowych związków robotników przemysłu włókienniczego (międzynarodówki włókienniczej). Na sesję przyjeżdża sekretarz generalny tej organizacji Shaw, piastujący obecnie tekę ministra wojny w rządzie brytyjskim.

Metalowcy żądają podwyżki

WARSZAWA, 12. 6. Związek robotników przemysłu metalowego w Polsce wypowiedział umowę zbiorową, zawartą z oddziałem warszawskim polskiego związku przemysłowców metalowych z d. 18 października r. z. i obowiązującą do 1 lipca r. b.

Związek robotników metalowych wysunął żądanie podwyżki dotychczasowych płac o 15 proc.

Morderstwo na zabawie.

KATOWICE, 12.6. Dnia 11 bm. o godz. 3.40 rano zabito robotnika Józefa Niemczyka z Lesznej Górnej lat 31. Złoczyńcy pchnęli go nożem w prawą pierś, następnie chcąc upozorować samobójstwo, wrzucili go do rzeki Lesznicy, poczem zbiegli. Powyższy wypadek miał miejsce podczas zabawy tanecznej w gospodzie Wałaskiego w Lesznej Górnej. Jako sprawców czynu ustalono niejakich B. z Goleszowa, M. z Lesznej i M. z Mnisztwa, z których B. przytrzymano a za pozostałymi dwoma zarządzono pościg. Zwłoki śp. Niemczyka sprowadzono do miejscowej kostnicy aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej

Zagadkowy wypadek urzędnika konsulatu polskiego.

MOSKWA, 11.6. Prasa sowiecka donosi o zagadkowym wypadku urzędnika konsulatu polskiego w Kijowie. p. Niezgiejskiego.

W odległości 17 klm. od Kijowa nad brzegiem rzeki Irpień, znaleziono Niezgiejskiego w kałuży krwi, z kulą w skroni, dającego słabe oznaki życia.

W skład specjalnej komisji śledczej, mającej rozwiązać tę tragiczną zagadkę, wejdzie także przedstawiciel polskiego konsulatu.

Dramat małżeński
w chłopskiej chacie.

WARSZAWA, 12. 6. We wsi Grzegowice pod Warką między 25-letnim Janem Guzem, a 37-letnią jego żoną Marją, którą poślubił przed rokiem jako wdowę z trojgiem dzieci, rozegrała się krwawa tragedja.

Jan Guz, niemogąc wymóc na żonie oddania dzieci do służby, uzbroił się w rewolwer i wczoraj o g. 5 po poł. zastrzelił żonę, a następnie sam popełnił samobójstwo.

Marja Guzowa padła trupem na miejscu. Ciężko rannego samobójcę przywieziono do szpitala Dz. Jezus w Warszawie.

Bliski proces b. posła Ulitza.

KATOWICE, 12.6. Prokuratura sądu okręgowego w Katowicach doręczyła akt oskarżenia b. posłowi na sejm śląski Antoniemu Ulitzowi. Akt oskarżenia zarzuca Ulitzowi udzielanie pomocy w uchylaniu się od służby wojskowej poborowym przez ułatwianie im ucieczki do Niemiec.

Spodziewane jest odbycie przewodu sądowego w terminie dwutygodniowym.

Gmina Wierzbica wojew. kieleckiego
niechaj będzie przykładem.

Wszyscy mieszkańcy gminy opodatkowali się dobrowolnie na rzecz komitetu floty narodowej.

Polska marynarka handlowa od czuwa wielki brak personelu oficerskiego. Personel ten wychowuje szkoła morska w Tczewie. Kurs nauk polega na studjach teoretycznych w szkole i obowiązującej praktyce na żaglowym statku szkolnym. Do chwili obecnej zadanie to spełniał statek szkolny „Lwów", który dzisiaj przekroczył 60 lat służby morskiej i ze względu na bezpieczeństwo nie może być już wysyłany w dalsze podróże morskie.

Wobec powyższego niezbędnem jest nabycie nowego statku szkolnego.

To też wydział wykonawczy komitetu floty narodowej, uwzględniając powyższą palącą potrzebę naszej marynarki handlowej całą swoją energję i wysiłek na najbliższą przyszłość skierował na jaknajintensywniejsze gromadzenie funduszów i kupno nowego statku szkolnego.

W tej sprawie zapadła uchwała wydziału wykonawczego k. fl. n. z dn. 31 5. br. który postanowił specjalnie położyć nacisk i podjąć wszelkie możliwe kroki w tym kierunku, ażeby w najbliższym czasie odpowiedni statek szkolny naszej młodej marynarce handlowej ofiarować.

Komitet floty narodowej, wierząc w ofiarność społeczeństwa na którem jak dotychczas się nie zawodzi — powoli przybliża się do spełnienia pierwszego konkretnego czynu, a mianowicie do kupna nowego statku szkolnego.

Zrozumienie posiadania silnej floty morskiej coraz głębiej zapuszcza korzenie w społeczeństwie. Jako przykład, ilustrujący głęboko obywatelskie stanowisko szerokich warstw społecznych, niech posłuży fakt następujący:

We wsi Wierzbicy, powiatu radomskiego w dn. 2 kwietnia b. r. pod przewodnictwem wójta gminy Pawła Dujki odbyło się zebranie specjalnie poświęcone sprawie zorganizowania koła komitetu fl. n.. Na zebraniu tem wszyscy jednogłośnie uchwalili przystąpić do komitetu fl. n. i opodatkować się na rok 1929 po 1 zł. od gospodarstwa.

Jest to pierwszy tego rodzaju zbiorowy obywatelski czyn, gdzie cała gmina dobrowolnie opodatkowała się. Wierzymy, że czyn ten posłuży wszystkim gminom Rzeczypospolitej za przykład do naśladowania. O ileby nadzieja ta została spełniona, to co rok marynarka nasza powiększałaby się o kilkanaście okrętów. To też komitet floty narodowej, pragnąc podkreślić wielce patrjotyczny czyn obywateli gminy Wierzbica, przesłał na ręce wójta specjalne podziękowanie, które poniżej przytaczamy:

„Nawiązując do wielce patrjotycznego stanowiska obywateli gminy Wierzbica, którzy dobrowolnie na zebraniu gminnem w dn. 28 kwietnia 1929 r. opodatkowali się na rok 1929 po 1 zł. z gospodarstwa na rzecz budowy polskiej floty morskiej, komitet floty narodowej niniejszym przesyła wam, szanowni obywatele, wyrazy najwyższego uznania.

Oby czyn ten, jako pierwszy w Polsce — opodatkowanie się całej gminy — posłużył za wzór do naśladowania innym gminom Rzeczypospolitej i by w przyszłości historja mogła zanotować, że do powstania silnej floty morskiej, w zaraniu odzyskania niepodległości państwa, w poważnej części, przez swą ofiarność i zrozumienie doniosłości ugruntowania naszej państwowej potęgi na morzu, przyczynili się rolnicy polscy.

W przekonaniu, że obywatele gminy Wierzbica na stałe pozostaną członkami komitetu fl. n. i wspólnie pracować będą dla rozbudowy potężnej polskiej floty morskiej, przesyłamy nasze najlepsze życzenia i wyrazy wysokiego poważania".

Sekretarz generalny K. Fl. N.
gen. M. Zaruski.

Krewki temperament ponosi ojców m. Będzina.

Za obraźliwe słowa prezydent Michel policzkuje r. Rechtmana. 5.000 masek gazowych dla mieszkańców Będzina.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Będzinie zaszedł pomiędzy prezydentem Michlem i r. dr. Rechtmanem, wysoce **nieprzyjemny incydent.**

Incydent ten miał miejsce **na sali obrad,** w czasie dyskusji nad budżetem przy dziale różnych wydatków, gdzie umieszczono sumę 3.000 zł., na koszta związane z utrzymaniem rady wojewódzkiej w Kielcach, której przedstawicielem z ramienia miasta był i został w b roku prezydent Michel.

Radny dr. Rechtman złożył w tej sprawie poprawkę, aby sumę 3000 zł. zmniejszyć do 1.500 zł. motywując to tem, że suma 1,500 zł. była preliminowana w budżecie za rok ubiegły, **wystarczy więc i w roku bieżącym.**

Prezydent Michel w odpowiedzi oświadczył, że suma 3.000 zł. na utrzymanie rady wojewódzkiej została wyznaczona przez województwo, które zawiadomiło magistrat specjalnym listem, polecającym wstawić do budżetu na ten cel 3000 zł., wywody więc dr. Rechtmana są niesłuszne, a złożenie tej poprawki jest wysoce nietaktowne i podejrzliwe.

Na to r. Rechtman odpowiedział, że on musiałby zobaczyć ten list, gdyż niejednokrotnie już miał sposobność przygważdżać kłamstwa magistratu.

W tym momencie pomiędzy prezydentem Michlem i r. dr. Rechtmanem nastąpiła wymiana bardzo ostrych słów jak: **kłamca! osioł! idjota!**

W końcu dr. Rechtman donośnym głosem krzyknął:

— Pan nie jest zdolny mnie obrazić, bo pan należysz do tej bandy rozwojowców, którzy urządzają we Lwowie pogromy!

Prezydent Michel nerwowym ruchem uniósł się z krzesła, jak gdyby chciał **coś uczynić.**

Na sali chwila ciszy.

Po pewnym czasie przewodniczący rady Fürstenberg zarządza przerwę.

Na sali, korytarzach i przyległych pokojach grupy radnych prowadzą nerwowe rozmowy, komentując każdy na swój sposób **zaszły przed chwilą incydent.**

Po przerwie przew. Fürstenberg oznajmia, że incydent, jaki zaszedł pomiędzy prez. Michlem i dr. Rechtmanem zostanie załatwiony na przyszłem posiedzeniu.

Wówczas podniósł się z miejsca prezydent Michel i oświadczył, że **sprawę z r. Rechtmanem załatwi sam.**

Następnie przystąpiono do dalszych obrad.

Przedstawicielem do rady wojewódzkiej w Kielcach został wybrany — 16 głosami na 31 **prez. Michel.**

Do komisji kontroli długów zostali wybrani r. r: Kisyński, dr. Rechtman, Garncarczyk, Fajner i Kaskowski.

Do komisji rewizyjnej, na miejsce ustępującego r. Goca r. Garncarczyk i do dozoru szkolnego p. Rappaport.

W czasie dyskusji nad budżetem zabrał głos r. Garncarczyk, wygłaszając »bojowe« przemówienie na temat wojny gazowej i łącznie ze swemi wywodami zgłosił do prezydjum nagły wniosek, aby miasto **asygnowało 150 000 zł. na kupno 5.000 masek przeciwgazowych dla ludności m. Będzina.**

Wniosek ten wywołał wśród obecnych salwy serdecznego śmiechu

Za wnioskiem tym, oczywiście za wyjątkiem r. Garncarczyka nikt więcej nie głosował.

Ostatecznie po dyskusji nad poszczególnemi pozycjami, budżet został uchwalony w drugiem czytaniu na ogólną sumę **2.007.465 zł.**

Ponieważ suma budżetu w wydatkach znacznie przewyższa sumę dochodów, wobec tego budżet został odesłany do komisji budżetowo-skarbowej **dla wyszukania odpowiednich dochodów.**

Następnie uchwalono w 2 czytaniu statut o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych na 1929/30 r. oraz budżet miejskiego zakładu elektrycznego na łączną sumę **521 767 zł.**

Wobec późnej pory na tem posiedzenie zamknięto.

Po skończonem posiedzeniu rady, znalazł rozwiązanie incydent pomiędzy prezydentem **Michlem i r. Rechtmanem.**

Mianowicie prezydent Michel, czując się dotknięty słowami Rechtmana, po wyjściu z sali obrad, **czynnie go znieważył.**

Spodziewać się więc należy, że najbliższe dni przyniosą ostateczne załatwienie tej sprawy na drodze honorowej.

Życie Strzemieszyc.

Drożyzna. — Za opłatą 25 groszy każdy może nabawić się choroby. — Kpiny z bezpieczeństwa publicznego. — Do czego służy kalka? — „Kłopoty pana Złotopolskiego".

Aczkolwiek rzecz to niebywała, aby na t. zw. przednówku chleb staniał, — to jednak w tym roku zjawisko to miało miejsce; nie można natomiast tego powiedzieć o innych produktach spożywczych jak np. słonina, mięso itp. Ceny tych produktów skaczą dowolnie i zastanawiająco, bo niemal, że co drugi dzień są wyższe niż dnia poprzedniego.

Ponieważ są to artykuły pierwszej potrzeby, zjawisko to wywołuje słuszne narzekania mieszkańców na niezapobieganie drożyźnie przez właściwe władze.

Na 18 totysięczne osiedle posiadamy tylko jedną łaźnię kolejową (łaźnia fabr. »Strem« jest tylko dla pracowników fabrycznych), z której mogą korzystać pracownicy państwowi za opłatą 25 gr., otrzymując wzamian okropnie cuchnącą i brudną wodę, ponieważ ta jest czerpaną z rzeczki, do której klejownia »Strem« odprowadza wodę, przemywującą kości z padliny, jak również zakłady przemysłowe »Strzemieszyce« (fabr. superfosfatu) zanieczyszczają wodę różnemi kwasami.

Jest to zwykłe ignorowanie zasad hygieny, a nawet życia ludzkiego, gdyż w tych dniach zemdlało w łaźni 4 ch ludzi, wskutek okropnego odoru wydzielanego przez wodę.

Zjeżdżały wprawdzie komisje dla badania wody, ale zazwyczaj dziwnie się tak składało, że fabryki w tym czasie wody nie zanieczyszczały i w rezultacie komisje znalazły wszystko w porządku.

Możeby władze powiatowe sanitarne wzięły do serca tę sprawę i coś poradziły, aby ludzie nie byli narażeni na choroby, chcąc się uczciwie wymyć.

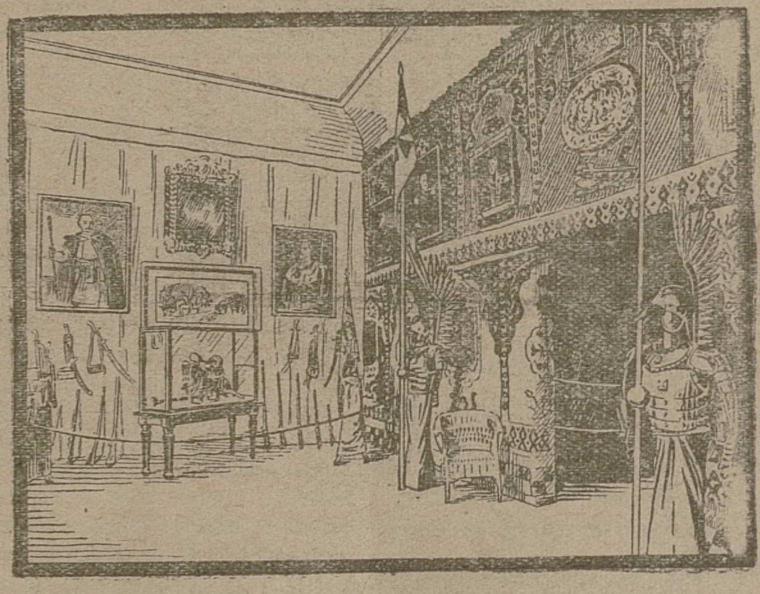
Niejednokrotnie już »Expres Zagłębia« poruszał sprawę budowy wiaduktu w Strzemieszycach Jak dotąd jednak rezultatu niema, a bezpieczeństwo bynajmniej nie jest zagwarantowane. Patrzeć wprost nie można, jak codziennie setki dzieci idzie do szkoły, lub powraca do domu i każdej chwili narażone są na śmierć lub kalectwo. Wielokrotne nieszczęśliwe wypadki nie przemawiają widocznie do zakamieniałych serc urzędniczych dyrekcji kolejowej w Radomiu i ignorowanie życia ludzkiego trwa nadal.

Pomijając takie drobne sprawy, jak znalezienie karalucha w chlebie, nie można jednak pominąć milczeniem takiej kwestji, jak owijanie np. mięsa w papier zapisanym kopiowym ołówkiem, albo kalką maszynową spotyka się te praktyki na każdym kroku i prawie we wszystkich jatkach mięsnych, oczywista, że czystość w jatkach też wiele pozostawia do życzenia.

Odegrana w początkach czerwca przez klub obyw. »Siła«, pełna humoru farsa w 3 ch aktach, Zbierzchowskiego p. t. »Kłopoty pana Złotopolskiego« zostanie w nadchodzącą sobotę t. j. dn. 15 b. m. powtórzona na żądanie publiczności.

Spędzenie wieczoru w miłej i beztroskiej atmosferze szczerego śmiechu zawdzięcza, niejednokrotnie tutejsza publiczność klubowi, który doborem sztuk jak również grą swoich amatorów daje zupełne zadowolenie widzowi, to też sądzić należy, że powtarzana na żądanie sztuka zapełni salę doborową publicznością tembardziej że farsą tą klub kończy sezon wiosenny, poczem nastąpi przerwa wakacyjna.

Sław.



Fragment wnętrza pawilonu Związków Ziemian na P.W.K.

Nad polskie morze i powszechną wystawę krajową.

Nad polskie morze i powszechną wystawę krajową w Poznaniu, urządzoną zostaje wycieczka przez oddział ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu.

Wyjazd nastąpi z Sosnowca przez Częstochowę dnia 28 czerwca w godzina ch popołudniowych, specjalnym pociągiem, powrót 3 lipca rano.

Pobyt dwudniowy w Gdyni i Helu, oraz pełne dwa dni w Poznaniu. Koszta przejazdu: kolejką, okrętem, zwiedzaniem portu, wystawy w Poznaniu, obiadami i wygodnymi noclegami, wynoszą dla członków ligi morskiej i rzecznej III cią kl. 85 zł., kl. II-gą 120 zł., — dla niecżłonków o 10 zł. więcej.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretarjat ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu, przy ul. Parkowej nr. 1 telefon 9.91 do dnia 22 czerwca, w godz. od 17 — do 20, w niedzielę od 11 — 13 w południe.

Przy zapisie należy wpłacać 30 zł. tytułem zadatku.

Z walnego zebrania właścicieli nieruchomości w Sosnowcu.

W tych dniach odbyło się walne roczne zebranie członków zjednoczonego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości miasta Sosnowca.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Jerzego Wolffa, na przewodniczącego zaproszony został p. Teofil Kowalski, na asesorów pp. Adam Rusek, Franciszek Musialik i Franciszek Kiepura, na sekretarza zaś p. Leon Wiśnicki.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania przez p. Tadeusza Jerzykowskiego i sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1928, przez p. J. Bielskiego, przewodniczący zwrócił się do zebranych z prośbą o uczczenie byłych członków stowarzyszenia ś p. Stefana Mrokowskiego i Romualda Junga, co zebrani uczynili powstając z miejsc.

Następnie p. Jerzykowski zdał sprawozdanie z delegacji zjazdu rady naczelnej związku zrzeszeń.

W dalszym ciągu sprawozdanie kasowe odczytał skarbnik stowarzyszenia p. Zajgler, bilans p. Mroczkiewicz, sprawozdanie rewizyjne członek komisji rewizyjnej p. A. Szuliński.

Z kolei na wniosek p. Wolffa, postanowiono podnieść opłaty za wycier kominów z 18 groszy na 20, z 27 gr. na 30 i 36 gr. na 40.

Następnie przystąpiono do wyborów do zarządu 4 członków i 6 zastępców oraz 3 członków komisji rewizyjnej i 1 zastępcy.

Do zarządu wybrani zostali pp.: Adam Skrzypiec, Władysław Białas, Jan Niewiarowski, Franciszek Kowalski; jako zastępcy weszli: Leon Wiśnicki, Tomasz Sikorski, Ludwik Kruż, Marja Swiątkowska, Franciszek Kiepura i Jan Bała.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: Teofil Kowalski, Antoni Szuliński i Henryk Habelman, a na zastępcę Teodor Kucewicz.

Podczas wyborów p. Jerzy Wolff wygłosił referat na temat ogólnej sytuacji właścicieli nieruchomości, omawiając jednocześnie sprawę przymusowego tynkowania domów przez magistrat. W końcu zebrani uchwalili rezolucję, w której domagają się na remont domów odpowiednich pożyczek.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 13 Czwartek	Dziś: Antoniego Pad. W. Jutro: Bazylego Wielk. B. W. Wschód słońca 3.16 Zachód . 19.56

RADIO.

WARSZAWA.

Czwartek 13 czerwca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak., kom. lotn. - meteor.
12.10. Muzyka płyt gramof.
12.50. Kom. P. W. K. transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
13.00. Kom.: roln. i meteor.
14.50. Kom.: meteor. i gosp.
15.10. Odczyt org. przez min spraw zagr. p. t. „La politique etragere de la Pologne au mois de mai“.
15.35. Odczyt z cyklu „O wyborze zawodu“ p. t. „O zawodzie oficera...
16.00. Kom. L. O. P. P.
16.15. Transm. z Krak.
17.000. „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw.
17.25. Djalog z działu „Kącik dla kobiet“ p. t. „Kobieta w prasie i w publicystyce“.
17.25. Piąty koncert muzyki spółczesnej dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących.
18.45. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
1855. Rozmaitości.
19.15 Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t. „Robocizna przy sprzątanie siana“.
19.40. Nadpr. kom.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronm.
20.30. Koncert syfoniczno popularny z Doliny Szwajcarskiej.
21.15. Słuchowisko z Poznania.
22.00. Kom. lotn. - meteor.
22.05. „Rozrywki Umysłowe“.
22.25. Kom. P. A. T.
22.40. Kom.: polic., sport., nadpr.
23.00. Transm. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

KATOWICE.

15.45. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
16.00. Koncert płyt gramof.
16.15. Transm. z Krakowa.
16.45. Dalszy ciąg koncertu płyt gramofonowych.
17.00. Odczyt p. t. „Przyszłość spółdzielczości“.
17.25. Transm. z Krakowa.
17.55. Koncert muzyki spółczesnej z Warszawy.
18.45. Transm. z Poznania.
18.50. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.15. Odczyt z cyklu sportowego: „O wszystkiem“.
19.56. Sygnał czasu z Warsz.
20.00. Lekcję praktyczną używania telegraficznych znaków Morse'a.
20.30. Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie.
21.15. Słuchowisko z Poznania.
22.00. Kom. lotniczo-meteor., odczyt i komunikaty PAT z Warszawy.
23.00. Transm muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja“.

Aresztowanie sekwestratora urzędu skarbowego w Będzinie.

Pobierał łapówki od płatników.

Sekwestrator urzędu skarbowego w Będzinie, Czesław Hajn, zam. przy ul. Małachowskiego 11 (pokoje umeblowane) zajmował się wespół z niejakim Fajwlem Morgensztenem (Zawodzie 14) pobieraniem łapówek od płatników, korzystając z zajmowanego stanowiska służbowego.

Praktyki te, uprawiane od dłuższego czasu wpadły w oko policji i podczas jednej z takich „imprez“. Hajn został aresztowany przez policję w Strzemieszycach.

Przekazany urzędowi śledczemu w Sosnowcu razem z Morgenszternem, Hajn, po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń, które dodatkowo wykazały, że zdefraudował on prócz tego jeszcze na szkodę skarbu państwa 1500 zł. przesłany został do dyspozycji sędziego śledczego w Dąbrowie.

W takt skocznych tonów harmonji

otrzymał cios nożem pan młody.

Przy ulicy Piaskowej w Zawierciu nr. 58 w domu Ginterów odbywało się huczne wesele. Pary wirowały przy skocznych tonach harmonji do upadłego, wreszcie znużeni uczestnicy wesela, zasiedli do uczty.

Jak zwykle bywa, tak i tu, skoro biesiadnikom pod wpływem alkoholu zaszumiało w głowach, młodzież poczęła produkować się swą siłą.

Z żartów doszło do bójki, w której starszy drużba weselny, 25 letni Stanisław Gral, (domy «tow. Zawiercie»), pchnął nożem 28 letniego Stanisława Skorka (Pastewna 4) w lewą rękę, przecinając mu żyły.

Krew trysnęła Skorkowi z ręki jak z fontanny, brocząc obficie podłogę. Nożowcem zaopiekowała się policja.

Na sesji wyjazdowej w Zawierciu przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanął Gral jako oskarżony o zadanie Skorkowi ciężkiego uszkodzenia ręki, skutkiem czego Skorek doznał skurczu palców i zaniku mięśni tej ręki.

Sąd skazał Grala na sześć miesięcy więzienia.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha“ »Grzeszki Markiza de Marignan«

Kino „Wawel“ »ZA CĘNĘ ZYCIA«

Teatr w Katowicach

Czwartek dnia 13 bm. „Płaszcz“ i „Gianni Schicchi“.

Ogólna.

(o) **Wypowiedzenie umowy zarobkowej.** Związki zawodowe wypowiedziały zarobki pracowników, zatrudnionych w warsztatach śląsko-dąbrowskiego towarzystwa eksploatacyjnego. Zrzeszeni pracownicy żądają podwyżki zarobków w wysokości od 10—30 procent. Jednocześnie zwrócili się do zarządu towarzystwa z propozycją wyznaczenia terminu bezpośrednich rokowań o nową umowę zarobkową.

Z Kielc.

(k) **Samobójstwo czy przypadek.** We wsi Stępocice, w pow. pińczowskim zastrzelił się podczas ładowania strzelby niejaki Bartosik. Bartosik podejrzany był o zabójstwo Czarneckiego, zachodzi więc przypuszczenie, że popełnił on samobójstwo.

(k) **Dziecko spłonęło podczas pożaru.** Wskutek wadliwości komina powstał pożar w zabudowaniach Ciałowskiego we wsi Węgleszyn, pow. jędrzejowskiego, wskutek czego spaliło się ogółem 6 gospodarstw, wartości około 50 000 zł. Podczas pożaru spaliła się 4 letnia dziewczynka Leokadia Wierzbicka z Węgleszyna.

Z Sosnowca.

(s) **O wyrównanie płac akordowych na kop. „Jerzy“.** Na kopalni »Jerzy« w Niwce robotnicy pracujący na t. zw. »akord« zażądali wyrównania zarobków akordowych w myśl zawartej umowy z zarządem kopalni. Wysłana delegacja do zarządu wyłuszczyła postulaty robotników, opierając się na podpisanej swego czasu umowie. Zarząd postanowił uwzględnić słuszne żądania robotników.

(s) **Z domu ludowego.** Zarząd domu ludowego urządza w dniu 15 bm. tj. w sobotę o godzinie 4-ej popołudniu wycieczkę koleją do Ojcowa dla członków i sympatyków. Zbiórka na placu domu ludowego o godz. 3 ej popołudniu. Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja w godzinach od 18 ej do 21-ej, ul. Jasna 26

Z Będzina.

(b) **Dyrekcja gimnazjum męskiego zgromadzenia kupców w Będzinie,** niniejszem podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do wszystkich za wyłączeniem ósmej rozpoczną się 17 czerwca br. Zapisy przyjmuje kancelarja gimnazjum w godzinach od 8 — 13.

Dyrektor gimnazjum
1647 **Adam Błażejewicz.**

Z Czeladzi.

(c) **Z zarządu miasta.** W dniu 11 bm. odbyło się zebranie zarządu miasta na którem postanowiono: ogrodzić siatką drucianą boisko tenisowe w parku miejskim i przyznać ochot. straży ogniowej tytułem

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

79

Nie brakło nawet dowodów, potępiających bankiera Pinczmejera.

Jakiż był powód, że sędzia śledczy nie kończył śledztwa? Był — i bardzo ważny, gdyż nie wątpił już po udzielonych mu objaśnieniach a dotyczących chorej umysłowo Anny Wężyk, że ta po przyjściu do zupełnej poczytalności, wskaże sądowi, lub też objaśni słownie, kto był sprawcą morderstwa jej ciotki.

W jednym tylko razie oczekiwanie to mogło zawieść: jeśli zbrodniarze,którzy wdarli się do mieszkania Heleny Łazińskiej, byli zamaskowani.

Wszelako zagadką było i to jeszcze, że sędzia śledczy nie wzywał dotąd do indagacji, — pomimo zatrzymania w domu badań od paru tygodni — bankiera Pinczmejera.

Różnie sądzili o tem agenci, sędzia jednak miał w tem swoją rację.

Pragnął znużyć wyczekiwaniem tego sprytnego awanturnika, a tym sposobem osłabić w nim ducha.

Nareszcie sprawiedliwości stało się zadość. Sędzia śledczy wezwał do swej kancelarji poszlakowanego o zbrodnię fałszerstwa Pinczmejera.

Sędzia śledczy przygotowany był ujrzeć postać wyniosłą, pełną sarkazmu i finezji, tymczasem spotkał go zawód.

Do kancelarji jego wszedł z pochyloną głową, blady, wyraźnie zgnębiony człowiek.

Po wstępnych objaśnieniach, sędzia rozpoczął badania.

— Zapewne wiadomo panu, że wszyscy jego wspólnicy już są w rękach sądu, i że ich zeznania zgadzają się na tym punkcie, jakoby widzieli w panu swego głównego przewodnika.

Pinczmejer słuchał z głową opuszczoną na piersi, posłyszawszy wszelako ostatnie słowa sędziego, podniósł nagle głowę i wzrokiem osłupiałym obrzucił przedstawiciela sprawiedliwości.

Bez lądu.

— Źle zrozumiałem uwagę pana sędziego, a może być, iż niesłyszałem słów pańskich, albowiem czuję się zupełnie osłabionym, po cierpieniach pierwotnego w wydziale śledczym badania.

— Należało powiadomić o tej chorobie lekarza. Mamy wszakże lazaret więzienny.

— Pokornie dziękuję panu sędziemu za współczucie, ale towarzystwo liczne w trakcie kuracji, nie jest przyjemne.

— Pan jesteś przyjacielem tego zupełnie upadłego młodzieńca, Jana Zawirskiego...

— Przyjacielem? albo to człowiek jaki może mieć przyjaciół?

— Nie pytań żądam, ale odpowiedzi! proszę nie zmieniać taktyki badania.

— Słucham.

— Jak dawno znasz pan Jana Zawirskiego?

—Tak dokładnie nie pamiętam, poznałem go gdy się zgłosił w interesie pożyczki, miał majątek ziemski Kuźnicę, nad Wisłą.

— I znajomość wasza ograniczała się li tylko na tym wypadku czysto bankierskim?

— Ależ tak! to jest człowiek, którego się zawsze obawiałem, który straszył mnie swoim djabelskim śmiechem, który od początku do końca jest niepoczytalnym, który mógłby zabić bliźniego zupełnie bez wiednie, którego zeznania tyle mają wagi wobec sądu, co zeznanie każdego warjata!

— Świetnie pomyślane! jak na herszta bandy fałszerzy, za jakiego mają pana jego koledzy, to coś pan powiedział, jest pełne erudycji, gdyby nie okoliczność, że od początku do końca jest wyrafinowanem kłamstwem?

Pinczmejer żachnął się.

Wiedział o tem, że go tu oszczędzać nie będą, ale przeczuwał, iż sędzia swem podstępnem badaniem, powikła go z kretesem.

Jeśli cierpiał kiedy, to właśnie w tej chwili,iż musiał być posłusznym, musiał kiedyś przyznać prawdę i zostać za przestępstwa karany.

Ta kara, to był miecz Damoklesowy, wiszący nad jego głową. Widział się już skazanym, przykutym do taczek.

Włosy powstawały mu na głowie z przerażenia.

— Broń się! — szeptał mu duch złego,który był jego panem.

— Wyznaj prawdę i cierp za winy! — wołało sumienie.

W taki to sposób spędzał dni noce, wreszcie postanowił fałszywemi zeznaniami powikłać całą sprawę.

Sędzia śledczy długo patrzył na niego, jakby odgadując myśli wykrętne, snujące się po jego głowie.

— Gdybyś pan miał prawdziwy rozum — ciągnął sędzia — wyznałbyś prawdę, sobie ulżył kary, sądowi pracy.

— Ja pragnę bardzo mówić samą prawdę, cóż z tego, kiedy pan sędzia nie wierzy moim słowom.

c. d. n.

subwencji, podatek od biletów wstępu do kinoteatru, mającego się mieścić w strażnicy.

(c) **Zbiórka uliczna.** Urządzona staraniem PCK, koło w Czeladzi, zbiórka uliczna 9 bm. dała 136 zł. 13 groszy dochodu.

(c) **Kino w Czeladzi.** Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje między zarządem ochotniczej straży ogniowej, a przedsiębiorcami kino-teatrów z Dąbrowy i Sosnowca dobiegają końca i w najbliższych tygodniach w sali remizy strażackiej zostanie uruchomiony kino teatr.

(c) **Wyrodny syn.** Józef Szarek, Węgroda (obok szpitala) bardzo często znęca się nad swą matką staruszką. Krzyki katowanej matki zakłócają spokój chorych i mieszkańców pobliskiego szpitala. Ze względu na utrzymanie ogólnego spokoju sprawą winna zainteresować się policja.

Z Dąbrowy.

(d) **Wieczór muzyczny.** Koło samopomocy uczniów miejskiego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie urządza w sobotę dnia 15 go czerwca rb. o godz. 7 min. 30 wieczorem w sali kina »Kometa« »wieczór muzyczny«.

Na program wieczoru złożą się: popisy uczniowskiej orkiestry pod batutą prof. Korpieli, popisy kwartetu seminarjum i solo skrzypcowe, wykonane przez ucznia V kursu Szeligowskiego przy akompanjamencie Sitkowskiego. Wykonane będą utwory: Namysłowskiego, Verdiego, Osmańskiego, Szuberta i innych.

(d) **Zabawa w Gołonogu.** Dziś o godz. 4 popołudniu odbędzie się w Gołonogu pod lasem przy dworcu kolejowym zabawa, a w ciągu dnia kwesta uliczna na potrzeby parafji Gołonóg.

(d) **Powiesił się w lesie.** W lesie miejskim, pod Ząbkowicami powiesił się na drzewie Mieczysław Ostaszewski, mieszkaniec wsi Ujejsce, lat 22. Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona.

Z Zawiercia.

(z) **Lustracja województwa.** Przybył na lustrację magistratu radca wojewódzki, p. Serednicki, który przed niedawnym czasem dokonywał szczegółowej rewizji gospodarki miejskiej.

(z) **Znów Niestój.** 34-letni Ignacy Niestój, mieszkaniec Zawiercia (Stefanji 16), o którego skazaniu na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw, za fałszerstwo weksli, swegdaj pisaliśmy, odpowiadał znowu za znieważenie urzędnika skarbowego, który sprawdzał zajęte na pokrycie jego długów rzeczy i przeszkodził w wywiezieniu ich, celem ukrycia. Niestój odsiedzi za to dodatkowo dwa tygodnie więzienia.

Natura ciągnie wilka do lasu.

Z błogiego snu wprost do aresztu.

Długie lata włóczył się po Zagłębiu 26 letni Jan Adamik, nie mając stałego miejsca zamieszkania i żyjąc z kradzieży.

Twarde deski więzienne dały mu się porządnie we znaki, to też po wyjściu z więzienia, po odbyciu ostatniej kary roku więzienia za kradzież, przechodząc przez wieś Złożeniec w powiecie olkuskim i zobaczywszy 2 poduszki, wiszące na parkanie nie mógł oprzeć się pokusie i skradł je.

W rozkosznym śnie zastał Adamika pod Pilicą patrol policji, który tropił złodzieja, na skutek zameldowania poszkodowanej Józefy Skrzypiciel

Adamik będzie musiał ponownie spać na twardej pryczy i to długo, gdyż sąd okręgowy skazał go za tę kradzież na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Człowiek czy zwierzę?

Zwyrodnialec pastwił się nad matką i kochanką.

Typ zupełnie zdeprawowanego człowieka, mieszkaniec Zawiercia (11 listopada 9), 28 letni Bronisław Matys, stanął ostatnio przed sądem okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o znęcanie się nad swą matką, 65 letnią staruszką.

Matys mieszkał przy matce z kochanką, którą każdodziennie maltretował i bił bez najmniejszego powodu. 5 marca br. gdy Matys ponownie rzucił się do bicia Bogu ducha winnej kobiety, matka zasłoniła ją swem ciałem. Brutal nie uszanował matki i kopnął ją, tak iż upadła na ziemię, odnosząc liczne i ciężkie obrażenia. Na sesji wyjazdowej w Zawierciu sąd okręgowy rozpoznał tę sprawę na skutek doniesienia policji i skazał wyrodnego syna na 6 miesięcy więzienia.

Wróbel i rodzynki.

Wróble także lubią rodzynki... Przekonała się o tem śląska straż graniczna, która przytrzymała w tych dniach na szosie między Tępkowicami a Siewierzem niejakiego Antoniego Wróbla.

Ów pan przemycił z Niemiec 150 klg. rodzynek. Spotkał go nietylko pech, ale i strażnik, który rodzynki skonfiskował, a przemytnika zaprowadził do najbliższego urzędu celnego, gdzie spisano protokół.

Sprawę skierowano do sądu, to też p. Wróbel zmartwił się bardzo: grozi mu kara pieniężna w wysokości 3 tys. złotych.

Harakiri umysłowo chorego.

Brzytwą rozpruł sobie brzuch.

We wsi Mozgawa, w powiecie pińczowskim mieszkał umysłowo chory Walenty Strączek, lat 66, nie zdradzający żadnych gwałtownych objawów choroby.

W ostatnich czasach, Strączek był dziwnie podniecony i zdenerwowany.

Korzystając z nieobecności domowników nieszczęśliwy wziął brzytwę i zwyczajem japońskich samurajów przerżnął sobie brzuch, przecinając kiszki.

Konającego, w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala.

Piorun fotografem.

Grom uderza w drzewo i w lustrze fotografuje człowieka.

W tych dniach nad wsią Przysiek koło Radziejowa na Kujawach przeciągnęła burza z deszczami i piorunami. Właściciel osady Przysiek, Gołębiowski, siedział w domu przy stole i przyglądał się przez okno szalejącej burzy. Świeciły zygzakami błyskawice, rozlegały się grzmoty, szemrał deszcz. Od czasu do czasu rozlegał się groźny wystrzał pioruna. Gołębiowski siedział w swym domu i patrzał przez okno.

Nagle...

Rozległ się huk, rozbłysł przerażający blask — w drzewo rosnące poza oknem uderzył piorun. Iskra gromu o miljonowo - amperowem napięciu wpadła następnie przez okno do mieszkania i przeszła przez rękę Gołębiowskiego, kontuzjując ją. — Porażony podniósł krzyk.

Pozostali domownicy wpadli natychmiast do pokoju i... stanęli zdumieni...

Z lustra patrzyła na nich podobizna Gołębiowskiego, tak doskonale uchwycona, że nawet niejeden fotograf takiejby nie zrobił.

Fenomenalna fotografja znalazła wielu amatorów, którzy ofiarowali szczęśliwemu modelowi grube sumy. Jednak władze administracyjne zabrały lustro i przesłały je w celach naukowych do Warszawy.

Dla mieszkańców Radziejowa wypadek ten stanowił zrozumiałą sensację.

A ofiara fotografa-pioruna dotychczas nie może się otrząsnąć z emocji.

Tragiczna śmierć szofera.

Po spaleniu samochodu powiesił się na drzewie.

W zagajniku majątku Michrów (pow. grójecki) wieśniacy znaleźli szczątki samochodu, a nieopodal na drzewie wiszącego trupa mężczyzny.

Zaalarmowana miejscowa policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że denatem jest Edm. Bnlewicki, zam. w Warszawie (Tamka 29), który z nieustalonej dotąd przyczyny, sam podpalił swoją takrówkę Nr. 23553, poczem, gdy pozostały z niej tylko zwęglone szczątki powiesił się na drzewie.

(z) **Dwie uroczystości w Koziegłowach.** W ubiegłą niedzielę Koziegłowy obchodziły uroczystość 25-lecie istnienia straży oraz zjazd absolwentek sejmikowej szkoły gospodarczej.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele: starostwa, sejmiku, wojska, straży pożarnej, i wiele zaproszonych gości.

O godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którem udano się na plac remizy, gdzie dokonano dekoracji 22 strażaków za wysługę lat

Do dekorowanych przemówił zastępca starosty p. Zarzycki.

Po dekoracji odbyła się defilada odziałów straży przed władzami.

Po południu odbyły się zawody strażackie, w których na szczególną uwagę zasłużyła straż z Winowna.

W tym samym dniu odbyła się również uroczystość ziazdu 50 absolwentek koziegłowskiej sejmikowej szkoły gospodarczej:

Uczestniczki zjazdu wysłuchały rano nabożeństwa.

Po obiedzie odbyło się przedstawienie oraz wygłoszono kilka przemówień i deklamacyj, jak również odtańczono kilka tańców ludowych.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

(z) **Fałszywe 2 złote.** Onegdaj policja przytrzymała Władysława Górnikowskiego, (ul. Kościuszki), który usiłował puścić w obieg fałszywą dwuzłotówkę.

Z Olkusza.

(ol) **Ze strzelca.** 11 b. m. odbyło się zebranie zarządu oddziału strzelca w Olkuszu, na którem rozpatrywano następujące sprawy: rezygnację ze stanowiska prezesa inż. Starkiewicza, urządzenie tygodnia strzelca, wysłanie strzelców na zjazd do Sosnowca w dniu 23 bm.

Na wniosek wice - prezesa dra Łapińskiego, postanowiono rezygnacji inż. Starkiewicza nie przyjmować, lecz prosić go o zatrzymanie nadal stanowiska prezesa, tydzień strzelca urządzić w czasie późniejszym, wysłać do Sosnowca na zjazd siedemdziesięciukilku strzelców, na walne zaś zebranie ustalono porządek następujący: 1) podział pracy pozostałego zarządu, t. j. sekretarza, skarbnika i referenta kulturalno - oświatowego, 2) ustalić program tygodnia strzelca i datę, 3) rozpatrzeć projekt preliminarza budżetowego na rok bież. i wolne wnioski.

(ol) **Wycieczka na PWK.** 13 bm. wyjechała na wystawę do Poznania wycieczka uczniów szkoły powszechnej nr. 1, z p. Noconiem, kierownikiem szkoły na czele. Uczniowie jadą na koszt magistratu m. Olkusza.

(ol) **Ze sportu.** W Wolbromiu odbyły się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. »B« pomiędzy k. s. »Sarmata«, a k. s. »Strzała« z Sosnowca, z wynikiem 5—0 na korzyść k. s. »Strzała«. Z miejscowych wyróżnił się bramkarz, który uchronił drużynę od większej porażki, z gości wyróżniła się linja pomocy, która pracowała niezmordowanie. Bramkami podzielili się: Grendel — 3, Gęborek — 1. Wynik — 1. Sędziował p. Arciszewski z Częstochowy.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12.6.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,24
Paryż 34.86½
Praga 26.38½
Szwajcarja 171.53
Stokholm 238.55
Holandja 358.18
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Dolarowa 72.75—75,00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 103,75—104,50
Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa. 12.6.

Bank Polski 167,00
Bank Zachodni 70,—
Bank spół. zarobk. 78.50
Nobel 20,75
Lilpop 28.50—29,00
Modrzejów 22,75
Norblin 167.50
Tendencja: niejednolita

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań. 12.6

Żyto 26,40—26,90
Pszenica 43.50—43.50
Jęczmień przemiał. 27.50—28.50
Owies 26.00—27,00
Otręby żytnie 20.00—21.00
Otręby pszenne 22,00—23,00
Mąka żytnia 70% 40,—
Mąka pszenna 65,% 64.00—68.—
Łubin żółty 32,00—34,—
Łubin niebieski 25,00—26,—
Tatarka 43,00—46,—
Usposobienie stałe.

Jednem szarpnięciem zrywa spódniczki z napotkanych kobiet.

Aresztowany fryzjer-zboczeniec pojedzie na kurację do Kulparkowa.

W ostatnich czasach ukazał się w Warszawie dziwak, rozmiłowany w damskiej garderobie.

Zrywał on z niewiast

spódnice. W paru komisarjatach zanotowano podobne wypadki. Z rysopisu nie trudno było ustalić, że wszystkie te napady są dziełem tego samego zboczeńca.

Młoda mężatka, pani Zofja Czarnecka (Twarda 10)

udała się wczoraj rano

do ambulatorjum kasy chorych przy ulicy Marjańskiej. Gdy po bytności u lekarza wychodziła z gmachu, podbiegł do niej jakiś mężczyzna, złapał z tyłu za suknię i szarpnął.

Zatrzaski pękły, spódniczka spadła i pani Zofja znalazła się

raptem w negliżu.

Krzyk zaskoczonej kobiety zwabił policjanta. Wywiązał się pościg. Nieznajomy biegł w kierunku ulicy Pańskiej. Zatrzymali go przechodnie.

W komisarjacie, dokąd zgłosiła się też zapłakana mężatka, ustalono

nazwisko i adres

zboczeńca. Jest to 32-letni Motel Różański, zamieszkały przy ulicy Pańskiej 19, z zawodu fryzjer.

Kierownik VIII komisarjatu, w porozumieniu z komisarjatami sąsiedniemi, zebrał już dość obfity materjał. W ciągu dnia wczorajszego ustalono, że Różański jest sprawcą

jedenastu napadów

na kobiety, do czego zresztą przyznał się szczerze.

Nadmienił przytem, iż jako fryzjer damski zna się na wdziękach kobiecych. Widok zgrabnych nóżek w cielistych pończoszkach napawa go entuzjazmem.

— Ja sam nie wiem, co się ze mną dzieje — zakończył swą spowiedź. — Jak ja widzę

takie łydeczki,

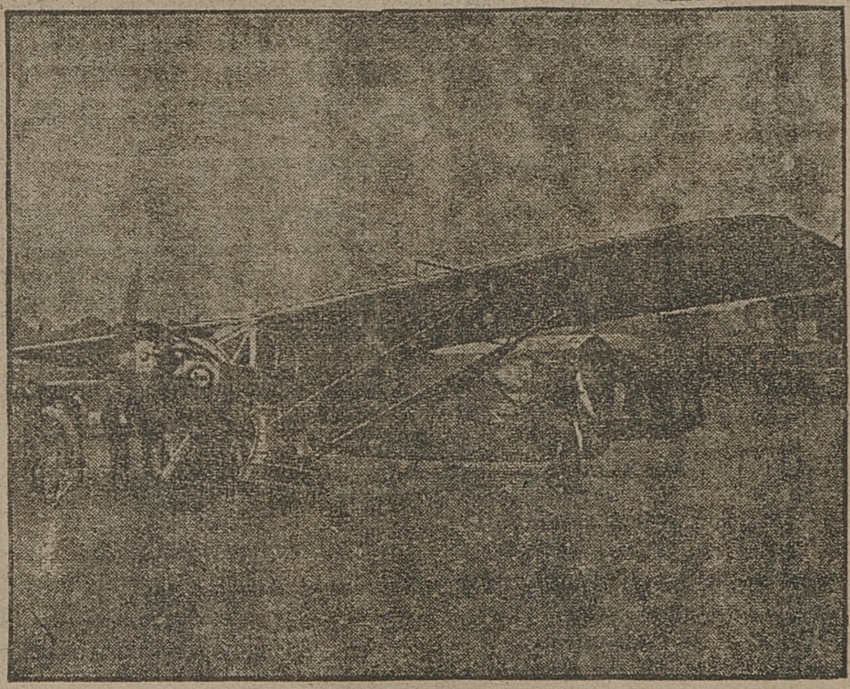
to całkiem tracę głowę.

Motel Różański siedzi tymczasem w areszcie przy VIII komisarjacie. Będzie oddany pod obserwację psychjatrów. Ponieważ w Tworkach

jest przepełnienie

policja zwróciła się piśmiennie do zarządu szpitala w Kulparkowie z prośbą o przyjęcie pacjenta.

„Zielona błyskawica".



Samolot dwuch amerykańskich lotników, na którym zamierzają oni przelecieć z Ameryki do Rzymu.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia", Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-9[illegible]